

## Nauczyciele

Wrzesień kojarzy nam się z wojną, ale o niej, z różnych powodów nie chcieliśmy pisać raz jeszcze. Coś innego ożyło w naszych rozmowach. Coś, co pachnie tęsknotą za nowym początkiem. Szkoła. Nauczyciele. Edukacja. Potrzebowaliśmy pomyśleć, dlaczego od tak wielu lat, trwa nieustanny atak na tę grupę zawodową, dlaczego nieustannie jest ona rozrywana konfliktami. Nauczyciel – uczeń, nauczyciel - rodzice, nauczyciel – ministerstwo i wreszcie nauczyciele-społeczeństwo. Linia frontu jest rozbudowana. Może jednak nie sposób uciec od wojennych metafor ?

Opisując dynamikę dużych grup Vamik Volkan podpowiada, że pod wpływem napięć potrzebują one dogodnego obiektu do eksternalizacji i deponowania swoich niezintegrowanych obrazów. Figura nauczyciela wydaje się pobudzać w społeczeństwie wiele fantazji i stereotypów. Jedną z nich jest ożywające w nas pragnienie, by istniało środowisko idealne, w którym bezpiecznie można będzie umieścić nasze dziecięce części. Szkoła miałaby stać się powtórzeniem macicznego kontenera, w którym możliwy będzie rozwój, ale bez nadmiernych frustracji i zakłóceń. Nauczyciel staje się wtedy obiektem, który z poświęceniem dbać będzie o indywidualność każdego dziecka, jednocześnie socjalizując je łagodnie do życia w społeczeństwie. Nie istnieje jednak środowisko doskonałe. Uczą nas tego własne analizy i doświadczają tego nasi pacjenci. Zasada rzeczywistości jest zniewagą – jak pisał Winnicott – i godzi w nasze narcystyczne tęsknoty. Wydaje się, że siła tego zranienia jest tak ogromna, że łatwo przeciwko tej grupie skierować rozczarowanie i gorycz, kierowane pierwotnie do obiektów podstawowego przywiązania. Być może właśnie dlatego, zgodnie ze wzorcem lękowym lub zdeorganizowanym niektórzy z nas szkoły unikają, inni chcą z nią walczyć. Niewielu chce walczyć o nią.

Istnieje też rana, która wydaje się być jeszcze głębsza. W historii, przez długie lata, to dzieci były przedmiotem władzy, którą sprawowała nad nimi kultura, reprezentowana przez instytucje szkoły. Wymóg bezwzględnego posłuszeństwa oraz rozbudowany system kar i nagród sprawiały, że system szkolny, jak proponował Foucault, przypominać zaczął instytucje totalitarną. Pisała o tym rozlegle Alice Miller, śledząc konsekwencje zniewolonego przez władzę rodziców i nauczycieli dzieciństwa. Sposób, w jaki obecnie traktuje się nauczycieli, jest odwróceniem tej dynamiki. Często to oni są przedmiotem pogardy, dewaluacji i braku szacunku. Tak jakby w transgeneracyjnym przekazie musieli zadośćuczynić przewinom swoich przodków. Historia i psychoanaliza podpowiadają jednak, że logika deponowania długów nie przynosi reparacji, a jedynie pogłębia uraz.

Jednym z podstawowych zabezpieczeń naszej pracy jest stabilnie działający setting. Oferuje on, jak wierzymy, połączenie granic ze swobodą poruszania się swoim nurtem. Dobrze oddaje to zasłyszana przez nas metafora: *Brzegi są szansą rzeki. Gdy zabraknie koryta rzeki, stanie się ona rozlewiskiem i zniknie. Gdy brzegi są uregulowane, rzeka nabiera wody i płynie wartkim strumieniem, a ludzie nadają jej imię.* Struktury, które mogłyby chronić szkołę, nie działają. Każdy z ostatnich ministrów edukacji odbierał nauczycielom kolejne ramy, uniemożliwiając pracę w bezpiecznych warunkach. Gdy łamie się setting, pacjenci wypadają z terapii, pojawiają się rozegrania, które niszczą relację. Podobnych trudności, w naszym odczuciu doświadcza obecnie system edukacji.

Zdobycze neurodydaktyki potwierdzają intuicję wielu psychoanalityków. Efektywne uczenie i rozwój ma miejsc tam, gdzie zaangażowane są głębokie warstwy mózgu. Dlatego najlepiej uczymy się będąc w relacji, która angażuje emocje. Nie jest to jednak możliwe przy tak ogromnym poziomie lęku, jakiego obecnie doświadczają nauczyciele. Nic więc dziwnego, że niektórzy z nich, okopują się na swoich pozycjach, próbując chronić samych siebie przed czasami zasłużoną krytyką. Kurczy się przestrzeń do myślenia, a wzrasta siła dynamiki: albo my albo oni. Wojna trwa nadal, wszyscy przegrywają.

Grupa Reflektująca

Joanna Cynkutis

Emanuela Kaczorowska

Michał Knapiński

Nadia Kostrzewa

Melisa Maras

tekst: Nadia Kostrzewa